

Debata globalizacyjna jako nowy kontekst socjalizacji

Niniejszy artykuł jest szkicem teoretycznym, który następnie może zostać rozwinięty w szerszym projekcie. Punktem wyjścia do myślenia o socjalizacji w kontekście globalizacji była dla mnie książka *Przemiany więzi społecznych* autorstwa Mirosławy Marody i Anny Giza-Poleszczuk.

Jednym z głównych celów rzeczonyj pracy jest pokazanie, iż mamy do czynienia nie tyle z upadkiem społeczeństwa i innych form organizacji społecznej, ile z upadkiem pewnych odmian społeczeństwa oraz innych grup społecznych, które były ongiś podniesione do rangi prawa naturalnego¹. W celu udowodnienia swojej tezy autorki pokazują, że rzeczywistość społeczna ulega nieustannym zmianom. Na najbardziej abstrakcyjnym poziomie przemianom podlegają zarówno pojawiające się w tytule książki więzi społeczne, jak i najbardziej mnie w tym artykule interesujące procesy uspołecznienia i socjalizacji.

Rozróżnienie na socjalizację i uspołecznienie zaczerpnąłem od Marody i Giza-Poleszczuk. Ich zdaniem socjologowie wykazują nie tylko tendencję do przedwczesnego wieszczenia upadku społeczeństwa i innych organizacji społecznych. Słabością współczesnej refleksji socjologicznej jest również mechaniczne używanie pojęć, bez refleksji nad tym, co one tak naprawdę znaczą i jaki sens nadano im pierwotnie. Taka praktyka prowadzi do banalizacji języka opisu rzeczywistości społecznej i zacierania się znaczeń, co ma zresztą wpływ na pierwszą z krytykowanych cech współczesnej socjologii.

Marody i Giza-Poleszczuk pokazują w swojej pracy, że w naukach społecznych pojęcie socjalizacji używane jest znacznie częściej niż termin uspołecznienie. Z racji rozpowszechnionego stosowania pojęcie socjalizacji jawi się też jako bardziej rozmyte znaczeniowo. Zdaniem autorek można mówić o słabszym i mocniejszym rozumieniu socjalizacji. W pierwszym przypadku socjaliza-

¹ Por. M. Marody, Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa 2004, s. 215.

cja sprowadza się do mechanizmów przyswajania kulturowo zróżnicowanych treści. Tak jest ona rozumiana przez większość badaczy. Marody wraz z Giza-Poleszczuk proponują, by dla mocniejszego rozumienia socjalizacji zarezerwować termin *uspołecznienie*, który oprócz zdobywania kompetencji kulturowych, obejmowałby także „wykształcenie takich nastawień, które umożliwiają odtwarzanie i podtrzymywanie życia społecznego, poprzez emocjonalne związanie z kolektywem *My* (podkreślenie – F.Cz.)”². Innymi słowy, idzie o „nauczenie abstrahowania od siebie, które tworzy wyczucie sfery publicznej, obiektywności, uniwersalności, o nauczenie, które pozwala przyjąć nam punkt widzenia zbiorowości, abstrahując od własnych bezpośrednich uwikłań”³.

Dla porządku można dodać, że na socjalizację oraz na uspołecznienie składają się zarówno procesy uświadomione, jak i nieuświadomione. Inaczej jest w przypadku edukacji, która obejmuje wyłącznie świadome przekazywanie kompetencji kulturowych. Ponadto gdy mowa o uspołecznieniu i socjalizacji, zakłada się zdobywanie kompetencji z kręgu własnej kultury, co różni je od akulturacji.

Marody i Giza-Poleszczuk, uznając, że procesy uspołecznienia mają pierwszorzędne znaczenie dla wyłonienia się nowych form organizacji życia społecznego, poddają analizie zarówno mechanizmy nimi kierujące, jak i kontekst, który przeobraża same mechanizmy uspołeczniania⁴. Z tego powodu część ich pracy poświęcona jest przemianom rodziny. Tu będzie mnie interesował wyłącznie motyw prywatyzacji rodziny (nazywanej też psychologizacją rodziny), przez który rozumiany jest fakt, że rodzina jest przede wszystkim związkiem psychologicznym mającym coraz mniej funkcji instytucji społecznej. Proces ten Christopher Lasch opisuje następująco: „Podczas pierwszej rewolucji przemysłowej z gospodarstwa domowego wyjęta została działalność produkcyjna, którą skolektywizowano i przeniesiono do fabryk pod dozór właścicieli. [...] Również i życie prywatne poddane zostało narastającej kontroli, wraz z tym, kiedy w jego reformę i nadzór zaangażowani zostali lekarze, psychiatrzy, nauczyciele, psychologowie dziecięcy, kuratorzy z sądów dla nieletnich – poddając specjalistycznej kontroli to, co dawniej było sprawą rodziny”⁵.

Naszkicowane powyżej zmiany doprowadziły do tego, że rodzina przeobraziła się w związek psychologiczny albo czystą relację, jak to określa Anthony

² *Ibidem*, s. 97.

³ M. Gauchet, *Nowy wiek osobowości. Próba psychologii współczesnej*, „Res Publica Nowa”, 2000, nr 12, M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *op. cit.*, s. 96.

⁴ *Ibidem*, s. 10-11.

⁵ Ch. Lasch, *Haven in a Heartless World: The Family Besieged*, New York 1977, s. 6, za: M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *op. cit.*, s.212.

Giddens⁶. To z kolei przyczyniło się do spadku liczby zawieranych małżeństw, wzrostu kohabitacji i zjawiska samotnego macierzyństwa. Takie zmiany często traktowane są zarówno przez socjologów, jak i publicystów jako przejawy „upadku rodziny”. Marody i Giza-Poleszczuk zaś starają się pokazać, że to jedynie upadek pewnego modelu rodziny⁷.

Dla mnie najciekawsze jest to, że z podobnymi schematami argumentacyjnymi można się spotkać w sporach o globalizację. Część teoretyków określanych mianem *state pessimists* (co jest wyrażeniem trudnym do przełożenia na język polski, a jego sens chyba najlepiej oddaje niezgrabna formuła sceptycy odnośnie roli państwa) uważa, iż państwa zanikają pod naporem coraz silniejszych korporacji i innych podmiotów ponadnarodowych z jednej strony i struktur regionalnych z drugiej. Podobnie jak w przypadku dyskursu o roli rodziny, druga grupa teoretyków (*state optimists*, czyli optymiści odnośnie roli państwa) przekonuje, że zanika nie tyle państwo, co pewna jego forma⁸.

Spory o globalizację są zdecydowanie szersze i obejmują wiele innych aspektów. Problemy rodzi już sama próba zdefiniowania tego zjawiska. Nie wiele osób zgodzi się z Martinem Albrowem, że globalizacja to „te wszystkie procesy, przez które ludy świata włączone są w jedno społeczeństwo, społeczeństwo globalne”⁹. Znacznie mniej oporów budzi słabsze ujęcie, w którym globalizacja to „rosnąca współzależność w politycznej, społecznej i kulturowej, jak i ekonomicznej sferze życia”¹⁰. Warto zauważyć, że mimo różnic odnośnie do kierunku zmian obie perspektywy zakładają, że na globalizację składa się wiele różnych procesów. Nie zmienia to faktu, że globalizacja bywa redukowana tylko do wymiaru politycznego lub ekonomicznego. Takie jednowymiarowe rozumienie globalizacji jest charakterystyczne zwłaszcza dla ekonomii. Odmienna jest natomiast specyfika socjologicznych ujęć tego zjawiska. W ich ramach badacze koncentrują się w dużej mierze na strukturalnej analizie wpływu ekonomicznych i politycznych procesów na instytucjonalne przeobrażenia grup społecznych o mniejszym (rodzina) i przede wszystkim większym (społeczeństwo) zasięgu. Inaczej rzecz ujmując, badania dotyczą przeobrażeń różnych aspektów życia społecznego w nowych warunkach. Przy

⁶ Por. A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa, 2006, s. 10.

⁷ Por. M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *op. cit.*, s. 212–213.

⁸ Dobre omówienie tej dyskusji można znaleźć w pracy J. Pierre, B.G. Peters, *Governance, politics and the state*, New York 2000.

⁹ P. Kennedy, R. Cohen, *Global sociology*, London 2000, s. 24.

¹⁰ M. Kaldor, H. Anheier, M. Glasius, *Introducing global civil society*, [w:] M. Kaldor i in., *Global civil society yearbook 2001*, London 2002, s. 7. Por. też: D. Held, A. McGrew, D. Goldblatt, J. Perraton, *Global Transformations*, Cambridge 1999.

takim ustawieniu problemu wszelkie przemiany społeczne są tylko następstwami procesów ekonomicznych czy politycznych. Taka konstatacja wydaje się fałszywa. Nie lekceważąc roli czynników ekonomicznych ani pierwotnych wobec nich technologicznych podstaw globalizacji (rozwój transportu, komunikacji itp.), trzeba dostrzec, że społeczeństwo nie tylko żyje w warunkach globalizacji, ale także ją kształtuje.

Socjologiczna refleksja nad społeczeństwem umożliwia odmienne niż instytucjonalne ujęcie globalizacji. Wskazówkę, na czym ono ma polegać, można znaleźć w koncepcjach globalizacji wypracowanych przez Anthony'ego Giddensa, Rolanda Robertsona czy Martina Shawa, którzy uwypuklają rolę świadomości w kształtowaniu nowej rzeczywistości¹¹. Zwrócenie przez tych badaczy uwagi na znaczenie indywidualnych definicji sytuacji w warunkach globalizacji otwiera drogę do wykorzystania sięgającej dzieł Floriana Znanieckiego i Maksa Webera tradycji socjologii interpretatywnej. Najnowsze prace spod znaku tej tradycji – w postaci koncepcji społecznego tworzenia rzeczywistości Petera Bergera i Thomasa Luckmanna czy różnorodnych pomysłów odwołujących się do analizy dyskursu oraz badania działań komunikacyjnych – zdają się szczególnie użyteczne w omawianym kontekście.

Taki program badań stanowi alternatywę dla obecnie dominującego podejścia. Jest też ważnym uzupełnieniem badań nad globalizacją. Thomas Risse stwierdza wręcz, że „jeżeli chcemy wyjaśnić społeczne zachowania, musimy traktować słowa, język i przejawy komunikacji poważnie. To przez praktyki dyskursywne jednostka nadaje sens i znaczenie swym czynnościom”¹². Prowadzi to do twierdzenia, iż na globalizację składają się nie tylko obiektywne (zwłaszcza ekonomiczne) procesy, ale również cały pakiet szeroko podzielanych definicji rzeczywistości, które także muszą być badane. Wszak obiektywne procesy nie pojawiają się w pustce ideowej, a raczej, jak zauważa Risse, struktury znaczeniowe nadają sens rzeczywistości¹³.

Praktyki dyskursywne mają więc pierwszorzędne znaczenie dla zrozumienia postaw wobec globalizacji. Analizując sposób, w jaki obiektywne procesy składające się na globalizację wpływają na poziom postawy i zachowania poszczególnych jednostek, trzeba zdać sobie sprawę, że jest to proces zapośredniczony. Jednostki dostrzegają tylko niewielki fragment wielkich zmian

¹¹ Por. M. Kaldor, H. Anheier, M. Glasius, *Introducing global civil society*, op. cit., s. 7, oraz F. Czech, *O perypetiach związanych z pojęciem społeczeństwa globalnego*, [w:] K. Golemo, T. Paleczny, E. Wiącek, *Wzory wielokulturowości we współczesnym świecie*, Kraków 2006, s. 53.

¹² T. Risse, *Social constructivism meets globalization*, [w:] D. Held, A. McGrew, G. Schott, *Globalization Theory: Approaches and Controversies*, Cambridge, 2007, s. 127.

¹³ Por. *ibidem*.

charakterystycznych dla naszej epoki. Dla przykładu robotnik postrzega stanowiące część globalizacji zjawisko, jakim jest przenoszenie zakładów produkcyjnych do państw o tańszej sile roboczej jako abstrakcję, jedną z części dyskursu. Zmienia się to dopiero w sytuacji, gdy jemu lub któremuś z jego bliższych grozi utrata pracy wywołana przez to zjawisko. Podobnie osłabienie roli państwa względem korporacji międzynarodowych, które jest identyfikowane jako jeden z efektów, jakie niesie globalizacja, nie jest zauważalne dla przeciętnego obywatela. Jeżeli taka tendencja jest rozpoznawana, to dlatego że funkcjonuje ona w dyskursie. Co więcej, twierdzą, że nawet jeżeli jednostka dostrzega pewne objawy zmiany pozycji państwa, to istnieje mała szansa, że potraktuje je jako znaczące, jeżeli występują one poza dyskursem. Zatem debata publiczna o naturze globalizacji jest tym newralgicznym momentem, w którym obiektywne procesy „tłumaczone są” na język subiektywnego postrzegania.

Dyskurs o globalizacji ma pewne specyficzne cechy. Składające się na wielką debatę spory definicyjne, zadawane wciąż od nowa pytanie, czym jest globalizacja i jakie działania w jej warunkach są racjonalne, sięgają tak daleko jak intensyfikujące się zależności ekonomiczne, kulturowe czy polityczne, które współtworzą obiektywny wymiar globalizacji. Ponadto dyskurs globalny jest tym bardziej rozwinięty, im mocniej owe ekonomiczne, polityczne i kulturowe procesy są zaawansowane. W rzeczy samej mamy do czynienia z globalną debatą. Istotną jej cechą jest też to, że w wątkach podejmowanych w owej przestrzeni dyskursu publicznego, świat traktowany jest jako wspólny. Wydarzenia w odległych miejscach rozumiane są nie jako tematy, które warto studiować, gdyż analogiczne zdarzenia mogą mieć miejsce w naszym społeczeństwie, ale jako sytuacje powiązane z tym, co dzieje się u nas. Innymi słowy, globalizacji nie można studiować jak dziejów innego państwa. To jest zawsze część „naszego świata”.

Mamy więc do czynienia z globalną debatą w podwójnym znaczeniu tego pojęcia. Pomijany często aspekt globalizacji, jakim jest ów dyskurs, ma nie mniejszy wpływ na postawy współczesnych ludzi niż procesy ekonomiczne. Wszak pojawiające się w nim idee pomagają nam definiować świat, w którym żyjemy. To właśnie w ten sposób konstruujemy globalną rzeczywistość. Teoretyczna debata kształtuje nasze emocje, poglądy i zachowania. Widać to w wielu miejscach. Na przykład przyjęcie pewnej definicji sytuacji sprawiło, że konkretna grupa osób zaczęła określać się jako antyglobaliści i zachowywać się w określony sposób. W pewnym momencie osoby te zresztą zarzuciły samookreślanie się mianem antyglobalistów na rzecz na-

zwania się alterglobalistami¹⁴. Symptomatyczne jest to, że nastąpiło to niedługo po tym, gdy wśród naukowców zakończyła się tak zwana pierwsza wielka debata o globalizacji. Koncentrowała się ona na pytaniu, czy w ogóle można mówić o globalizacji. Po niej rozpoczęło się to, co określane jest mianem drugiej debaty – dążącej do odpowiedzi na pytanie, jaka jest i jaka powinna być globalizacja¹⁵.

Zatem globalizacja to nie tylko procesy ekonomiczne i polityczne, ale i pewne idee, wyobrażenia, które nie tylko są konstruowane, ale i reprodukowane w ramach tego, co określa się mianem socjalizacji drugiego stopnia albo socjalizacji politycznej. To jest właśnie ów kontekst socjalizacji, o którym mowa w tytule artykułu.

Jedna ewentualna wątpliwość wymaga wyjaśnienia w tym miejscu. Otóż niespójne może się wydawać twierdzenie, że debata globalizacyjna jest jednocześnie konstruowana przez jednostki, jak i reprodukowana w procesie socjalizacji. Sprzeczność tego rodzaju opisuje Marody wraz z Giza-Poleszczuk, przywołując rozważania Thomasa P. Wilsona o dwóch przeciwstawnych podejściach do analizy działań społecznych¹⁶. Pierwsze z nich ma być charakterystyczne dla głównego nurtu socjologii funkcjonującego pod nazwą paradygmatu normatywnego. W perspektywie tej zakłada się, że istnieje pewien zestaw norm (stąd nazwa), które przekazywane są jednostkom między innymi w procesie socjalizacji. W ten sposób nabywa się określone dyspozycje, czyli postawy, odczucia i reakcje, które są wyuczone lub zinternalizowane. Jest to ujęcie konserwatywne, w którym działania jednostek pozostają stabilne w ramach podtrzymywanego ładu społecznego.

W drugim paradygmacie, określanym mianem interpretatywnego, przyjmuje się, że normy nie są bezpośrednio dane aktorowi, lecz musi on samemu dochodzić do ich znaczenia. „Nie przyjmuje się, ani *explicite*, ani *implicit*, że definicje sytuacji i działań są ustalone raz na zawsze przez literalne zastosowanie uprzedniego wobec jednostki kulturowego ustalonego systemu symboli”¹⁷. Tak więc, o ile zazwyczaj socjalizacja kojarzy się z pierwszym z wymienionych nurtów, gdzie jednostka biernie przyjmuje istniejące wzory, to zaprezentowana powyżej propozycja traktowania dyskursu globalnego jako

¹⁴ Trzeba zaznaczyć, że autoidentyfikacyjne określenie „alterglobaliści” przyjęło się tylko w niewielkim stopniu.

¹⁵ Więcej o dwóch debatach o globalizacji zob. *The second globalization debate*, wywiad z Anthonym Giddensem, http://www.edge.org/3rd_culture/giddens/giddens_index.html (28.05.2007).

¹⁶ Por. M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *op. cit.*, s. 34-35.

¹⁷ T. Wilson, *Normative and interpretative paradigms in sociology*, [w:] *Understanding everyday life. Towards a reconstruction of sociological knowledge*, red. J.D. Douglas, Chicago 1970, za: M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *op. cit.*, s. 35.

kontekstu socjalizacji zdecydowanie nawiązuje do paradygmatu interpretatywnego. Na marginesie warto zauważyć, że takie pojmowanie socjalizacji przedstawiają także Berger i Luckmann w *Społecznym tworzeniu rzeczywistości*¹⁸.

Oczywiście wspomnianą wątpliwość można rozwiązać w prostszy sposób, stwierdzając, że konstruowanie debaty globalizacyjnej jest domeną teoretyków, dziennikarzy i innych aktorów życia publicznego, a jej reprodukcja poprzez socjalizację dotyczy wszystkich innych jednostek. Takie wyjaśnienie niewątpliwie jest poprawne, co nie znaczy jednak, że jednostki nie mogą aktywnie reinterpretować i w ten sposób rekonstruować dyskursu.

O tym, że w dużej mierze abstrakcyjna i teoretyczna debata w sferze publicznej ma realne znaczenie dla procesów socjalizacji, zdają się świadczyć następujące kwestie. Po pierwsze, nasze doświadczenie jest zapośredniczone w coraz większym stopniu. Zauważa to Giddens, który nawiązując do Arnolda Gehlena, stwierdza, że coraz więcej tego, co wiemy, nie dzieje się w bezpośrednim otoczeniu jednostek i dociera to do nas za pośrednictwem różnych mediów. Mediami takimi mogą być jak najbardziej książki, ale często są to zglobalizowane środki masowego przekazu¹⁹. Ta obserwacja jest koherentna z opisem przemian rodziny polegającym na jej prywatyzacji i tworzeniu się czystej relacji, co zostało opisane w pierwszych partiach niniejszego artykułu. Z kolei fakt zmieniającej się roli rodziny, który prowadzi do mniejszego (choć oczywiście nadal istotnego) jej udziału w procesach socjalizacyjnych, współgra z postpozytywistyczną wizją nauki. Zgodnie z nią badacze nie tylko interpretują rzeczywistość, ale mają też udział w jej konstruowaniu. Marody i Giza-Poleszczuk ujmują to w ten sposób: „zmiany te [współczesnych sposobów myślenia i postrzegania świata – przyp. F.C.] w dużej mierze napędzane przez współczesną refleksję socjologiczną, której ustalenia, poddawane – nie zawsze najszcześliwшему – przetworzeniu przez mass media, zaczynają przenikać do myślenia potocznego. [To nie znaczy], by twórczość socjologów była jedynym czy nawet szczególnie znaczącym czynnikiem oddziałującym na dokonujące się obecnie przemiany ludzkiego myślenia. Co najwyżej byłybyśmy skłonne bronić tezy, że wpisuje się ona w specyficzny sposób w szerszy nurt refleksji, konfrontowanej z rozpadaniem się starych i kształtowaniem się nowych form uspołecznienia ludzkiego działania, który to proces ma jednak u swych podstaw całkowicie zobiektywizowane czynniki”²⁰.

¹⁸ Por. P. Berger, T. Luckmann, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, przeł. J. Niżnik, Warszawa 1983.

¹⁹ Por. A. Giddens, *op. cit.*, s. 33 i n. oraz A. Gehlen, *W kręgu antropologii i psychologii społecznej. Studia*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 2001.

²⁰ M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *op. cit.*, s. 145-146.

W zasadzie zakończeniem artykułu mógłby być przytoczony fragment, który acz przydługi, to jednak dotyka sedna problemu i stanowi dobrą pointę. Jako że artykuł ten traktuję przede wszystkim jako szkic do większego projektu, co zaznaczyłem na początku, pozwolę sobie na nietypowe zakończenie. Zamiast podsumowania, które zwyczajowo w tym miejscu się umieszcza, chcę tylko zwrócić uwagę, że mimo, iż pierwszoplanowa tu koncepcja dyskursu globalnego faktycznie jest mało rozpowszechniona wśród badaczy globalizacji, to nie znaczy, że nikt się nią nie zajmował. Wszystkich, których zainteresował zaprezentowany w moim szkicu sposób pojmowania natury globalizacyjnych przemian, odsyłam zwłaszcza do pracy *Globalization/Anti-Globalization* Davida Helda i Anthonego McGrew oraz *The imagined economies of globalization* Angusa Camerona i Ronana Palana.

Bibliografia

Berger P., Luckmann T., *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, przeł. J. Niżnik, Warszawa 1983.

Cameron A., Palan R., *The imagined economies of globalization*, London 2004.

Czech F., *O perypetiach związanych z pojęciem społeczeństwa globalnego*, [w:] *Wzory wielokulturowości we współczesnym świecie*, red. K. Golemo, T. Paleczny, E. Więcek, Kraków 2006.

Gauchet M., *Nowy wiek osobowości. Próba psychologii współczesnej*, „Res Publica Nowa” 2000, nr 12.

Gehlen A., *W kręgu antropologii i psychologii społecznej. Studia*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 2001.

Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2006.

Held D., McGrew A., *Globalization/Anti-Globalization*, Cambridge 2002.

Held D., McGrew A., Goldblatt D., Perraton J., *Global Transformations*, Cambridge 1999.

Kaldor M., Anheier H., Glasius M., *Introducing global civil society*, [w:] M. Kaldor i in., *Global civil society yearbook 2001*, London 2002.

Kennedy P., Cohen R., *Global sociology*, London 2000.

Debata globalizacyjna jako nowy kontekst socjalizacji

Lasch Ch., *Haven in a Heartless World: The Family Besieged*, New York 1977.

Marody M., Giza-Poleszczuk A., *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa 2004.

Pierre J., Peters B., *Governance, politics and the state*, London Palgrave Macmillan, 2000.

Risse T., *Social constructivism meets globalization*, [w:] D. Held, A. McGrew, G. Schott, *Globalization Theory: Approaches and Controversies*, Cambridge 2007.

The second globalization debate, wywiad z Anthonym Giddensem, http://www.edge.org/3rd_culture/giddens/giddens_index.html (28.05.2007).

Wilson T., *Normative and interpretative paradigms in sociology*, [w:] *Understanding everyday life. Towards a reconstruction of sociological knowledge*, red. J.D. Douglas, Chicago 1970.